

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNI

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ



SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

ZBIORY OŚRODKA KARTA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA
LUBLIN 1. V. 1983 r.

Nr 12

Niechaj druty się rozluźnią, niechaj mury pokną,
Ponad Polską, błogosławiąc, podnieś rękę piękną,
I od Twego łez pełnego, Królowo, spojrzenia
Niech ostatnia każdi się wstrzyma. otworzą więzienia.
Niech się znajdują ci, co z dala rozdzieleni giną,
Matko Boska Częstochowska, za Twoją przyczyną.
Jan Lechoń

PANIĘCI STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO + 1981

17 kwietnia 1891 r. /14 dzień choroby/ Ksiądz Prymas notuje:
"W tej strasznej nocy zdołałem opuścić siebie, ale owładnęła mnie męka
ludów które już od trzech pokoleń cierpią od zbrodniarzy, którzy mordują
/.../ Chrystusa, Jego Kościół i znak Dobrej Nowiny Ewangelicznej. To jest
moja nocna modlitwa od szeregu lat. A dziś jeszcze szczególnie dotkliwa.
Obraz ludzi bez świątyni, bez kapłana, bez ołtarza i Mszy św., obraz dzieci
bez Eucharystii i nauki wiary świętej, obraz matek bez pomocy wychowaw-
czej, potworne udreki więźniów i "pacjentów" szpitali psychiatrycznych,
nieustanne zagrożenie wojenne w tyłu krajach, którym /.../ przychodził z po-
mocą", aby narzucić zbrodniczy ustrój. A w Ojczyźnie naszej groźba inter-
wencji w sprawę wewnętrzne Polski. To jest przedmiotem mojej modlitewnej
męki i bolesnego wołania do Pani Ostrobramskiej ...

Nie mogę milczeć, będę wołał, jak wołał Mojżesz i Prorocy, jak wołał
Boży Syn z Krzyża. To jest mój pasterski obowiązek. Po to jestem w Koście-
le".

Ks.B. Piasecki, "Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia"
Rzym 1982

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI -

Ś+P

CYPRIANA KAMILA NORWIDA

MYSLICIELA - ARTYSTY
WYCHOWANCY NARODU

ZOSTANIE ODPRAWIONA MSZA ŚWIĘTA o 7.15
DNIA 23 MAJA 1983R W KOŚCIELE

NATKI B. ZWCIĘSKIEJ (PO-WIZYTKOWSKI)

- NAUCZYCIELE

Bo naród cierpi,
więc nie jest ideją,
Jedno wcieleniem żywym
organicznym,
Istotą rzeczy.
Uczuć, poznać choć ją,
Uznać ją choć
bytem politycznym,
A bytem formy tej,
którą zaskużył,
By nie kształt jego
lecz on kształtu użył.

C.K. Norwid

"Największym wrogiem
państwa w XX wieku był
obywatel. I to nie tyl-
ko w Niemczech Hitlerów-
skich i w Sowietach. W

Polsce komunistycznej także największym wrogiem państwa był Polak, zwa-
szcza katolik. Jakże to wszystko jest kłamliwe! Jakże niegodzliwe. Jak to
wszystko nadal jest zniewolniczone!"

Stefan kard. Wyszyński, Z homilii Gnieźno 18. III. 1981 r.

3-MAJOWA ROCZNICA

Największym i najwznioślejszym dziełem dawnej Rzeczypospolitej była Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 r. Pomimo tego, że obowiązywała tylko 15 miesięcy i dała jedynie początek przemianom, uznana została za najważniejsze wydarzenie w historii wysiłku patriotycznego naszego narodu. Stanowiła i stanowi najważniejsze dziedzictwo w sferze polskiej myśli patriotycznej.

Elekcja Stanisława Augusta rozpoczęła nowy okres w dziejach Polski. Król, posiadający wysokie wykształcenie, znający stosunki europejskie, był jednak porażony strachem przed dworem petersburskim. Dodatkowo kładły kres nadziejom na sprawiedliwe rządy nepotyzm i usilne faworyzowanie członków własnej rodziny oraz uleganie tym tendencjom, które w danej chwili były dla osobistej pozycji króla większą, niż inne, groźbą. Od 1767 roku król coraz bardziej wikał się w zależności od ambasady rosyjskiej pragnąc uniezależnić się od stronnictwa "Familii" - w imię zyskania podpory przeciwko własnemu narodowi. Jego starania o protekcję nie były, niestety, wyjątkiem w życiu politycznym ówczesnej Rzeczypospolitej. Często stawały się trwałym elementem walki politycznej wewnątrz kraju. Powstał w ten sposób "system gwarancyjny" - stan rzeczy gwarantowany przez obce mocarstwo. Praktycznie rozpoczynał się on na sejmie 1767-68, gdzie "gwarancji" udzieliła Rzeczypospolitej Rosja, a na sejmie 1773-75 drapieżność rosyjskawrośla, bowiem tylko Petersburg szukał możliwości ingerencji w sprawę Polski, dwory berliński i wiedeński zrezygnowały z tych możliwości. I rozbiór Polski wywołał w społeczeństwie ogromny wstrząs psychiczny, stąd powstała pilna potrzeba naprawy ustroju, ogarniająca coraz głębiej wszystkie warstwy społeczne.

Kuźnią charakterów, przygotowującą przyszłych posłów i publicystów politycznych była bez wątpienia Komisja Edukacji Narodowej. Znana jest prawda, że wejście w życie polityczne nowej generacji ludzi nie obciążonych doświadczeniami przeszłości, bardziej otwartych na idee i potrzeby przyszłości, może zmienić układ społeczno-polityczny. Okres poprzedzający Sejm Czteroletni dowodzi, że prawda ta potwierdziła się. Rozwinięta się bowiem płomienna, ale i stojąca na wysokim poziomie publicystyka polityczna. Stanowiła ona jednocześnie zapowiedź mających nadejść wydarzeń - należało czekać tylko na sprzyjającą koniunkturę w polityce międzynarodowej. Sytuacja międzynarodowa stała się bardziej korzystna dla Polski w latach 1787-1790, gdy zmienił się system sojuszy. Rozpadł się sojusz Rosji z Prusami - w związku z wojną rosyjsko-turecką i rosyjsko-szwedzką. Uwikłana w wojny Rosja nie mogła skutecznie realizować swoich "gwarancji". Z drugiej strony powstał sojusz Prus z Holandią i Wielką Brytanią, zapowiadała się wojna europejska, w której Rzeczypospolita mogła odegrać znaczną rolę. Skomplikowane jednak układy polityczne wewnątrz Polski oraz nadzwyczaj sprytna i przebiegła dyplomacja rosyjska uratowały pokój europejski, kosztem jednak Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Sejm roku 1788 zaczął się 6 października i szybko pod wpływem opinii publicznej i całej sytuacji politycznej zmienił się w sejm reformatorski. Od pierwszego dnia Sejm miał niezwykły charakter - celem była bowiem przebudowa całej Rzeczypospolitej. Inicjatywę naprawy podjęła w Sejmie ta grupa posłów, która występowała przeciw Rosji, a związana była z tradycjami konfederacji barskiej i ta grupa posłów z partii dworskiej, która występowała przeciwno gwarancjom petersburskim. Opozycję stanowili ci, którzy za cenę przywilejów społeczno-politycznych chcieli sprzymierzyć się z Rosją. Przez cały rok 1789 trwały w Sejmie dyskusje nad przyszłym ustrojem Rzeczypospolitej, a w grupie decydującej o pracy w Sejmie - nad projektem Ustawy Rządowej. W sierpniu 1790 roku przedstawiono Sejmowi "projekt o formie rządu", rękopis liczący 658 artykułów. Głównym autorem był najprawdopodobniej marszałek litewski Ignacy Potocki, rzeczywisty przywódca stronnictwa patriotycznego. Z tego właśnie dzieła wywodziła się Konstytucja 3 Maja. W nocy z 2 na 3 maja 1791 roku w Pałacu Radziwiłłowskim przy Krakowskim Przedmieściu zebrali się wszyscy wtajemniczeni - wtajemniczeni, ponieważ w Warszawie zgromadziła się liczna grupa prorosyjskich opozycjonistów, a z Londynu docierały wiadomości o powodzeniach zabiegów dyplomacji rosyjskiej. Iada moment sytuacja mogła się zmienić na niekorzyść patriotów. Ułożono tekst solidarnego zobowiązania do konsekwentnych i nieustępliwych działań w dziele uchwalenia konstytucji. 3 maja w sali obrad na Zamku Królewskim

po 6-godzinnej gorącej i burzliwej dyskusji uchwalono Konstytucję. Ogół zebranych w radosnym pochodzie pospieszyci do Katedry św. Jana, aby uczestnictwem w Mszy św. przypieczętować zwycięstwo. W treści Ustawy znalazły wyraz wszystkie dążenia patriotów polskich. Introdukcja stwierdzała jedność ziem Rzeczypospolitej, wskazywała na to tytułatura króla. Preambuła dokumentu podkreślała trudną sytuację wewnętrzną i międzynarodową, co wskazywało na mądrość i intuicję polityczną jej twórców. Stwierdzając, że źródłem władzy jest wola narodu ustalała trójpodział władzy: władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, co stanowi do dzisiaj podstawę ustrojową wszystkich demokratycznych organizmów państwowych na świecie. Umieszczając w rzędzie największych dzieł konstytucyjnych XVIII w. razem z konstytucją amerykańską z 1787 r. i francuską z 1791 r. należy podkreślić, że Ustawa uznawała swoją niedoskonałość i przewidywała zmiany zgodne z wolą narodu i z duchem czasu. Wyniosło to ją ponad tamte, nie zawierające takiego ponadczasowego elementu.

Wielkość Konstytucji 3-Majowej nie polega jednak tylko na poszczególnych rozwiązaniach prawnych, lecz głównie na wielkości koncepcji politycznej ukształtowanej przez przywódców stronnictwa patriotycznego w latach 1788-89, którzy podjęli reformę mimo trudności zewnętrznych i wewnętrznych, zdawało się, nierozwiązalnych. Choć przyjęta przychylnie, a nawet entuzjastycznie, przez naród, Konstytucja została obalona. Akt polityczny formułujący zasady ruchu sprzeciwiającego się reformie powstał pod protekcją dworu rosyjskiego w Petersburgu, pod koniec kwietnia 1792 r. pod fałszywą datą 14 maja 1792 r. rzekomo w małym miasteczku Targowica i znany jest w historii pod nazwą Konfederacji Targowickiej. Ruch ten miał żadnego poparcia a jego rola polityczna uzależniona była w całości od Rosji. Interwencja rosyjska, która miała nastąpić, musiała zakończyć się rozbiorem Polski - wiedzieli o tym doskonale targowiczanie, a ich późniejsza ekspansja była zwykłą obłudą. Opór zbrojny Polaków w 1792 r. miał duże szanse powodzenia, nie rozumiał jednak zupełnie tej konieczności kraj. W otoczeniu Ignacego Potockiego powstawały nawet plany porozumienia z Petersburgiem, które miały zakończyć wojnę i utrzymać zasadnicze treści Konstytucji, ale warunkiem tych działań była nieustępliwa walka zbrojna! Przystąpienie Stanisława Augusta do Targowicy było nie tylko aktem zdrady, ale i dowodem indolencji politycznej.

Opór patriotów załamał się.

W kilka miesięcy potem ogłoszono rozbiór Polski.

Większa część działaczy Sejmu Czteroletniego udała się na emigrację.

Nadzieje wygasły.

/thug/

MARIAN BRANDYS: "Z DWÓCH STRON DRZWI" WIEŻALBNA OFICyna WYDAWNICZA W-wa '82

Druga po "Przygodzie z historią" interesująca lektura znakomitego pisarza i moralisty Mariana Brandysa. Otwarcie Zamku Królewskiego w Warszawie, zorganizowane przez Komitet Odbudowy pozwoliło M. Brandysowi przejść przez historyczne drzwi Sali Sejmowej, zwanej także Senatorską, a obecnie Salą Konstytucji 3 Maja. Ta sala była sceną zdarzeń z 1764 r. gdy Sejm Koronacyjny, chroniony bagnietami cesarsko-rosyjskich jęgrów wprowadzał na tron Stanisława Augusta. Tutaj nastąpiło zalegalizowanie pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej w 1773 r. przez Sejm pod łaską Ponińskiego.

Autor patrzy na zebranych gości przez pryzmat historii, pytając: "Do kogo by się przyłączyli: szerokoklecysty generał i rudawy usmiechnięty historyk: do dyspozycyjnych konfederatów Ponińskiego czy do desperackich patriotów Rejtana?" /s. 6/. W kwietniu 1773 roku ... Tadeusz Rejtan ... poseł Ziemi Nowogrodzkiej liczył sobie 27 lat ... Większość sejmików wyborczych Korony i Litwy całkowicie zbojkotowała Sejm rozbiorczy ... Ludzie uczciwi nie chcieli przykładać rąk do mordu dokonywanego na ojczyźnie. Na prawie trzystu posłów, zebrało się w Warszawie ledwie ponad stu. Ale Sejmik Ziemi Nowogrodzkiej do bojkotu się nie przyłączył i Rejtan pozwolił się wybrać na posła. Miał swój plan uratowania, jeśli nie granic ojczyzny, to przynajmniej jej honoru... Wierzył, że zrywając Sejm uniemożliwi zatwierdzenie roduwej zdrady" zawiązuje konfederację sejmową. Na jej czele staje jako marszałek, jeden z najnikczemniejszych ludzi swego czasu ... Adam Poniński,

który - wiadomo to już dzisiaj na pewno - zgodził się odegrać główną rolę w zalegalizowaniu rozbioru za obietnicę książęcej mitry i pensji 24 000 dukatów z kas zaborczych ambasad ... Na Sejmie, obradującym pod wężem konfederacji, indywidualne protesty tracą swą moc prawną i przestają się liczyć ... Większość tego kadłubowego Sejmu jest już ... kupiona przez zaborców.

Ale Rejtan nie poddaje się. Przywiozł z Nowogródka instrukcję wyborców, nakazującą mu sprzeciwić się rozbiorowi "z hazardem życia i majątku". Po zostaniu wierny tej instrukcji do końca /s. 6-7/ ... zmagania Rejtana z Poninskim ciągną się przez trzy dni ... Wskutek oporu zorganizowanego przez Rejtana /patriotyczna opozycja - kilkunastu posłów, oblega hotel marszałkowski/, konfederatom Poninskiego nie udaje się rozpocząć sesji sejmowej /s.8/. Konfederacji Trybunał Sejmowy oskarża Rejtana "o wszczynanie rozruchów w Izbie, przywłaszczenie laski marszałkowskiej i łżenie marszałka", skazuje na konfiskatę dóbr i wygnanie z kraju. Ofensywne działania Kliki Poninskiego odnoszą skutek. Audytorium Rejtana w Sejmie gwałtownie tonie. Stumanieni i przekupieni posłowie cisną się hurmem do drzwi wyjściowych. Wtedy to właśnie, przywieziony do ostatecznej rozpaczy przywódca patriotów, nie mogąc powstrzymać ogólnej rejterady, pada z rozkrzyżowanymi rękami w progu: "Zabijcie mnie, zdepczcie, lecz nie zabijajcie ojczyzny!" /s.9/. Takim pozostał w pamięci narodowej dzięki Matejkowskiej wizji. Chyba nie ma Polaka, który nie widział odsłoniętych piersi Tadeusza Rejtana, leżącego u progu Sali Sejmowej.

"Pod wpływem Rejtana garstka posłów pozostaje z nim w opustoszałej sali przez 36 godzin - był to "pierwszy strajk okupacyjny, połączony z ryzykiem strajku głodowego" /s.10/. Król nie kryje swej sympatii dla "strajkujących" opozycjonistów. Posuwa się w solidarności z nimi aż tak daleko, że posyła im do izby Poselskiej ... pieczonego indyka. Ale na więcej go nie stać"/s. 11/. Głodujący oddali indyka żołnierzom oświadczając: "Izba niepotrzebuje jedzenia tylko obrad publicznych przynoszących szczęście ojczyźnie".

W tejże Sali Sejmowej, gdzie odbywa się przekazanie Zamku społeczeństwu, M. Brandys przeżywa jeszcze drugą scenę rejtanowską: wystąpienie posła Suchorzewskiego przeciw uchwaleniu Konstytucji 3 Maja: Suchorzewski "chwytając na ręce sześciolatniego synka, podnosi go tak, aby wszyscy mogli widzieć i woła straszonym głosem: "Zabiję własne dziecko, tu na miejscu, wśród obrad sejmowych, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt Polsce gotuje!"

Żalony jest ten Rejtan z roku 1791! ... Rejtan prawdziwy protestował przeciwko z n i e w o l e n i u narodu - jego późniejszy naśladowca próbował się przeciwstawić w o l i narodu - i to w momencie jej szczytowego nasilenia" /s. 27/. ... niefortunny "Rejtan z drugiej strony drzwi" opuścił Warszawę" /s. 28/. Biada nędzarzom na tym świecie! Biada Rejtanom, którzy wykonują swe gesty po niewłaściwej stronie drzwi! Naród ich przeklinie i zapomni!" /s.30/.

"Było to wkrótce po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Rejtan nie żył już od lat jedenastu /popelnik samobójstwo wskutek manii prześladowczej/. Jego prześladowca książę Poninski, skazany przez trybunał Sejmu Wielkiego - między innymi za nieprawne sądzenie Rejtana - na utratę wszystkich urzędów, majątków, tytułu książęcego a nawet rodzowego nazwiska - przepędzony był z kraju "po wsze czasy" jako "człowiek Adam". Otóż król nakazał, aby po obu stronach drzwi Izby Poselskiej wmurowane zostały dwie tablice: biała - z sentencją wyroku, wydanego przez trybunał Sejmu Wielkiego, wydanego na Rejtana oraz czarna - z wyrokiem trybunału Sejmu Wielkiego na Poninskiego. Niestety, zanim zdążono tablicę wmurować, nastały dni "rejtanów z drugiej strony drzwi", zwycięska Targowica przywróciła do Kaski Poninskiego. Ale tekst tablic zachował się w kronikarskich przekazach, więc należy je wmurować teraz. Trzeba to zrobić koniecznie. Optymistyczne przesłanie historii zawarte w zestawieniu tych tablic, przemawia dzisiaj równie mocno i wyraźnie, jak przed wiekami" /s. 31/.

W końcowej części rozważań wspomina M. Brandys Jerzego Zawieyskiego, piosarza, posła i członka Rady Państwa, jego tragiczną śmierć po historycznej awanturze w Sejmie roku 1968. To Jerzy Zawieyski przybliżył czytelnikom postać Tadeusza Rejtana w esej "Pomiędzy plewą i mianą". Nie wiedział wtedy, że on sam odegra wkrótce sejmową rolę współczesnego Rejtana.

STANISŁAW ŚWIANIEWICZ:

W CIENIU KATYNIA

OFICJYNA LIBERAŁÓW M-wa '81

Czytelnicy otrzymują barwną i bogatą relację pamiętnikarską z pobytu autora w Koziełsku, z łagru w Republice Łoni i z wiczenia na Lubiance. Zapis pamiętnikarski przetykany jest refleksjami polityczno-ekonomicznymi i historycznymi na temat stosunków polsko-sowieckich i polsko-niemieckich w latach poprzedzających wrzesień 1939. Stanisław Świaniewicz, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Wileńskim im. Stefana Batorego, uznawany był w okresie przedwojennym za eksperta w dziedzinie zagadnień gospodarczych Rosji Sowieckiej i problematyki ekonomicznej systemów totalitarnych/m.in. książki pt. "Lenin jako ekonomista", "Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich"/. Tuż przed wojną pełnił obowiązki kierownika Działu Gospodarczego w Instytucie Europy Wschodniej w Wilnie. Po zakończeniu działań wojennych prowadził wykłady na uczelniach angielskich /uniwersytety w Londynie i Manchesterze/, wyjeżdżał z ramienia UNESCO do Indonezji, a od 1963 roku do momentu przejścia na emeryturę /1973/ pracował w Halifax Saint's University w Kanadzie, gdzie mieszka do dzisiaj. Za moralny obowiązek, niemal powołanie, jako jedyny, który zdołał uniknąć tragicznego losu swoich kolegów z Koziełska, uważał gromadzenie materiału dowodowego o kaźni katyńskiej.

Najpełniejsza praca o Katyniu pt. "Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów" /wydana po raz pierwszy w 1948 r. w Londynie, wznawiano wydanie kilkakrotnie/ z przedmową gen. Wł. Andersa, powstała głównie z materiałów przez niego zgromadzonych. Zrozumienie przyczyn zbrodni katyńskiej nastąpić może tylko kontekście analizy wydarzeń politycznych z okresu istnienia II Rzeczypospolitej, a również analizy komunizmu sowieckiego. W obliczu dwu systemów totalitarnych dyplomacja polska gorączkowo poszukiwała koncepcji skutecznego sojuszu, które odsunęłyby groźbę wojny, a jednocześnie w nim nie naruszyły suwerenności państwa. Stanisław Świaniewicz wraz z grupą publicystów wileńskich - Adolfem Bocheńskim, Władysławem Studnickim, Stanisławem Mackiewiczem - rozumiejąc intencje zmarłego Marszałka, byli zwolennikami polityki kompromisowego sojuszu z Niemcami. Z ulgą powitali układ o nieagresji z III Rzeszą podpisany w 1934 r., dawał on bowiem 10 lat czasu na budowanie sensownej drogi politycznego porozumienia z Niemcami. Mógł także odsunąć niebezpieczeństwo sowieckie, które Stanisław Świaniewicz oceniał bardzo realistycznie i jasno zdawał sobie sprawę, jakie niesie ono groźbę dla Polski. Sojusz sowiecko-niemiecki lub sowiecki z państwami Zachodniej Europy zagroziłby terenom wschodnim Rzeczypospolitej, przeciwstawił mu można było sojusz Polski z krajami Środkowej Europy z dominującymi silnymi Niemcami. Naturalnie w latach 1937-38 plan taki był zupełną mrzonką. Hitlerowski mit społeczny, zacierający obraz przemian społecznych i politycznych, zmobilizował produkcję, poruszył najbardziej aktywne elementy społeczeństwa, a jednocześnie rozhisteryzował cały naród pchając Niemcy do wojny. Atmosfera polityczna w roku 1939 rągała się - sojusz z Anglią i wypowiedzenie Polsce przez Niemcy paktu o nieagresji, samobójcza śmierć Walerego Sławka /symbol- najbliższy współpracownik Józefa Piłsudskiego/, powołanie W. Mołotowa na Komisarza Spraw Zagranicznych i wrzesień pakt Ribbentrop-Mołotow. Dopełniał się dramat losów Polski.

We wrześniu porucznik Stanisław Świaniewicz walczył pod Piotrkowem Trybunalskim i Tomaszowem Lubelskim. W obliczu dwu wrogów jego oddział niszczył broń i pod Krasnobrodem zostaje ogarnięty przez oddziały Armii Czerwonej. Wraz z innymi oficerami przez Kijów, Putiwl, zostaje przewieziony do Koziełska, obozu jenieckiego dla Polaków. W obozie jęcy poddawani są indoktrynacji przez zresztę wprowadzonych między żołnierzy politruków, którzy próbują przekonywać o wyższości komunizmu wdając się w poagwędki z Polakami. Autor obserwuje te zabiegi, starcie się dwóch zupełnie odrębnych mentalności czyni najbliżskotliwszą uwagę /potwierdzoną przez późniejsze doświadczenia/: "jeśli Rosja podbije Polskę, to uczyni to poprzez polskich intelektualistów, a nie przez zdobywanie sympatii mas ludowych". Szeregowi odgradzają się nieprzeniknionym murem pogardy, który dla sowieckich oficerów jest nie do przebicia. Początkowo jęcy traktowani są znośnie. Kwitnie zatem prawie nie tłumione życie obozowe; stałym obyczajem są wspólne wspom-

nienia o tradycjach oręża polskiego - blask minionych spraw działa jak narkotyk, będący skuteczną bronią przed sowiecką propagandą. Prowadzona jest akcja samokształceniowa, wśród jeńców są znakomitości świata naukowego, np. dr Godłowski, kierownik Katedry Psychiatrii na Uniwersytecie Wileńskim czy prawnik, prof. Wacław Komarnicki. Ogromną podporą moralną są księża kapelani organizujący życie religijne w obozie. Powszechnie przystępowano do spowiedzi i do komunii, nawet ci, którzy uchodzili dawniej za niewierzących. Sytuacja zmieniała się dla Polaków na gorsze, gdy do Kozielska przybyły "wykwalifikowane" kardy NKWD. Wielogodzinne przesłuchania z wybranymi jeńcami, wzmożona działalność politruków, ściślejsza kontrola życia obozowego, wskazywały na zaplanowaną ~~przekł~~ akcję. Zapowiedzią czegoś strasznego było wywiezienie wszystkich księży z obozu. Stało się to w czasie Świąt Bożego Narodzenia, co miało swoją tragiczną i symboliczną wymowę. Pod koniec marca 1940 r. przybyła specjalna grupa NKWD i już 3 kwietnia z obozu odjechał pierwszy transport. Odtąd zabierano co kilka dni około 300 ludzi, wywożąc ich w nieznanym kierunku. 30 kwietnia 1940 r. z odchodzącego transportu oficerów odłączono Stanisława Świaniewicza i przewieziono go do więzienia w Smoleńsku, a stamtąd po kilku dniach do "szawnego" więzienia NKWD w Moskwie na Łubiance. Tam przedstawiono mu akt oskarżenia o szpiegostwo /sic!/. Na protest Polaka stwierdzającego, że jest obywatelem polskim, a nie sowieckim, padła odpowiedź, że "Związek Sowiecki karze za wrogi wobec niego czyn popełniony gdziekolwiek na kuli ziemskiej, a obywatelstwo polskie nie istnieje bowiem nie ma takiego państwa". Długotrwałe przesłuchania koncentrują się na problematyce prowadzonych w Instytucie Europy Wschodniej prac naukowych. W zainteresowaniach NKWD Profesor doszukuje się przyczyny nagłej decyzji odłączenia go od grupy jeńców idących na egzekucję. Bez możliwości obrony, w groteskowej atmosferze sądu sowieckiego, zapada wyrok skazujący na 8 lat pracy w jednym z łagrów Republiki Komi. Uwalnia go stamtąd dopiero w kwietniu 1942 r. interwencja ambasady polskiej w Kujbyszewie. Długotrwały pobyt w więzieniach NKWD i łagrze pozwala uczonemu na przenikliwe obserwacje sowieckiej rzeczywistości. Udaje mu się zdobyć strzępy informacji o losach oficerów z Kozielska, o tragedii katyńskiej. Strzępy są tak cenne, że pozwalają podjąć Polakom trop i mozolnie odtworzyć przebieg wydarzeń. Historia Katynia znana jest już wszy-stkim Polakom, ale zawsze pada pytanie - dlaczego? Dlaczego powzięto decyzję o egzekucji jeńców? I to w okresie, gdy minął terror jeżowski? Pierwszą odpowiedź na to pytanie daje Constantine Fitz Gibbon w pracy pt. "Zbrodnia bez precedensu" /A crime without parallel/. Wg autora mord był częścią akcji niszczenia biologicznego warstw narodu, które mogłyby być potencjalnym zagrożeniem, przykładem była wcześniejsza czystka wśród własnych oficerów Armii Czerwonej w latach 1937-38. Teza jest słuszna, ale niepełna. Przyczyna zdaje się leżeć w dialektycznym pojmowaniu wszystkich zjawisk rzeczywistości. Związek Sowiecki głosił /i głosi! / hasła antymilitarystyczne tworząc jednocześnie potężną armię. Doktryna komunistyczna głosi prawo rozwoju kultury narodowej każdej mniejszości narodowej, a wkrótce potem obozy zapiekniągają się osadzonymi za "odchylenia nacjonalistyczne"! Doktryna głosi teorię o obumieraniu państwa w miarę budowy społeczeństwa komunistycznego tworząc jednocześnie scentralizowany aparat władzy totalnie ingerujący w życie każdego obywatela! Dwaj przywódcy socjalistycznego żydowskiego Bundu Wiktor Alter i Henryk Ehrlich znajdują schronienie i przychylną atmosferę w Związku Sowieckim, a potem nagle giną bez śladu, a władze sowieckie odmawiają wszelkich wyjaśnień co do ich losu! Polacy w Katyniu początkowo traktowani są w miarę łagodnie, potem, gdy nie udaje się ich "uzdatnić" dla potrzeb władzy sowieckiej, są likwidowani. Tylko nieliczni, jak Stanisław Świaniewicz, Wacław Komarnicki, czy Józef Czapski są uwolnieni po uprzednich długotrwałych przesłuchaniach i pobytach w łagrach. Zaiste, mroczna i nieludzka jest ta dialektyka! Zbrodnia katyńska oczekuje w dalszym ciągu na pełne ujawnienie jej przyczyn oraz wskazanie i potępienie oprawców.

/thug/

"Niepodległa godność ludzi pracy jest dziś niepodległością Polski
ks. Józef Tischner
"Była Solidarność"

PRZYNALEŻNOŚĆ ZWIĄZKOWA A SPRAWY SOCJALNE...

Fundusz socjalny

Z wielu zakładów pracy otrzymujemy informacje o straszeniu załóg utratą świadczeń socjalnych i statutowych w wypadku nie wstąpienia do tzw. nowych związków. Ta metoda zastraszania pracowników jest znowu w użyciu przez obecnych "odnowicieli" partii i jej związku zawodowego. W związku z tym informujemy ... Nie ma żadnych zmian w zasadach tworzenia i przeznaczenia zakładowych funduszy socjalnych. Fundusz socjalny jest wypracowywany przez całą załogę każdego zakładu, jest i powinien być nadal przeznaczany dla wszystkich pracowników bez względu na przynależność związkową. Całokształt prac związanych z zaspakajaniem potrzeb socjalno-bytowych należy do obowiązków administracji zakładowych, a ściślej do obowiązków służby pracowniczej /komórek organizacyjnych do spraw osobowych i socjalnych/. Świadczy o tym przytoczony poniżej wyciąg z obowiązującego Dziennika Urzędowego Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych Nr 8/104/ z dnia 14. IX. 1982 r., z którego /s.36/ cytujemy co należy do zadań służby pracowniczej w zakresie spraw socjalno-bytowych:

- pkt. 2 Administrowanie zakładowym funduszem socjalnym, realizowanie uchwał samorządu pracowniczego w zakresie podziału tego funduszu na poszczególne cele.
- pkt. 3 Organizowanie opieki i różnych form pomocy dla pozostających w trudnych życiowych warunkach byłych pracowników zakładu pracy, emerytów, rencistów i ich rodzin oraz udzielanie niezbędnej pomocy finansowej młodym małżonkom ze środków funduszu socjalnego.
- pkt. 4 Inicjowanie i podejmowanie niezbędnych działań zmierzających do rozwoju działalności kulturalnej, wychowawczej, rekreacji i sportu masowego pracowników.
- pkt. 5 administrowanie zakładowymi ośrodkami czasowymi i rekreacyjno-wypoczynkowymi oraz załatwianie całokształtu spraw związanych z zapewnieniem pracownikom i ich rodzinom wypoczynku czasowego, sobotnio-niedzielnego i świątecznego i w dni wolne od pracy.
- pkt. 6 organizowanie opieki socjalnej nad dziećmi pracowników w formie kolonii letnich, obozów, zimowisk, kolonii zdrowotnych, półkolonii i i innych form małych czasów, imprez kulturalno-oświatowych i sportowych, organizowanie i nadzorowanie zakładowych żłobków i przedszkoli.

Dyrektorom godzi się przypomnieć za tym samym numerem 8/1982 r. Dziennika Urzędowego MPPiSS /Wytyczne nr 49 - ustęp 3/ następujący fragment:

"Kierownicy zakładów pracy powinni zapewnić właściwe warunki dla realizacji przez służbę pracowniczą zadań o których mowa w wytycznych w zależności od występujących potrzeb pracowniczych i zadań zakładu pracy".

Fundusz Związków zawodowych

Zmiana następuje jedynie w wypłatach związkowych zasiłków statutowych /chodzi tylko o zasiłki na okoliczność urodzenia dziecka członka związku i na wypadek śmierci członka związku lub jego najbliższej rodziny/. Zasiłki te w czasie stanu wojennego wypłacane były ze środków funduszu socjalnego, a po 1 stycznia br. powinny być pokrywane, tak jak przed wprowadzeniem stanu wojennego ze środków związków zawodowych. Wynika to z wyjaśnienia nr 16 Min. Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Min. PiSS nr 12 z dnia 28. XII. 1982 r. Oto odpowiednie punkty:

- pkt. 2/1 zakłady pracy zostają zwolnione z obowiązku dokonywania wypłat związkowych zasiłków statutowych ze środków zakładowego funduszu socjalnego.
- pkt.2/2 zasiłek statutowy jako świadczenie związkowe powinien być wypłacony członkom związków zawodowych z własnych środków organizacji i na warunkach w wysokościach określonych statutem i regulaminem związków.

Tak dokładnie wyglądają zarządzenia dotyczące funduszu socjalnego i świadczeń statutowych. Władze państwowe jak i w poszczególnych zakładach próbują stosować fortele i przekazują niejasne informacje, aby na siłę u-

ruchomicie nowe związki. Nie dajmy się ogłupić i zastraszyć. Tajne Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" muszą od zaraz wypłacać świadczenia statutowe członkom płaćącym składki.

Dodatkowo podajemy treść niektórych przepisów z nowej ustawy o związkach zawodowych, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z dnia 11. X. 1982 r.:

Rozdział I

art. 1/1 Pracownicy mają prawo do tworzenia i zrzeszania się w związki zawodowe /mieć prawo a musieć do wielka różnica - przyp.red./.

art. 4/1 ... przynależność do związku zawodowego jest dobrowolna, nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do związków zawodowych lub pozostawania poza związkiem zawodowym ...

Rozdział V

art. 51/1 ... w uspołecznionych zakładach pracy tworzone są kasy zapomogowo-pożyczkowe, których członkami mogą być wszyscy pracownicy, a także emeryci i renciści bez względu na przynależność związkową ...

Dodajmy jeszcze, że prawo do pożyczki ma każdy pracownik, który wypełnił deklarację i ma potrącanie składki na kasę zapomogowo-pożyczkową /KZP/, bez względu na to czy należy do PZPR, ligi Kobiet, Tow. Świadomego Macierzyństwa, czy jest ksy i w co wierzy. /Przy pierwszej próbie podporządkowania KZP nowym zz należy bezzwłocznie wycofać własne pieniądze z kasy/ pożyczki wypłacane są z Twoich własnych pieniędzy !!/ i założyć Tajną Kasę Zapomogowo-Pożyczkową. Statut takiej kasy może być identyczny jak dotychczasowej - tyle, że będzie ona rzeczywiście niezależna od czerwonych złodziejskich łap.

/Przedruk z CDN. Biuletyn Inf. NSZZ "Solidarność" Częstochowa, nr 24 /5-1983/ z 13.III. 1983 r.

SPOŁECZEŃSTWO NIEZALEŻNE - TO KONTRREWOLUCJA!!

Wydana ostatnio przez "Książkę i Wiedzę" broszura Grzegorza Wojciechowskiego "Społeczeństwo niezależne - nowa taktyka kontrrewolucji" /Warszawa luty 1983/ sygnowana jest przez Wydział Informacji KC PZPR, a przeznaczona dla POP i OOP PZPR, jednakże bynajmniej na tzw. "dół partyjne" nie trafia, a i na górze nie wszyscy doznali zaszczytu otrzymania jej /nakład zresztą nie jest podany/.

Autor stara się przeanalizować "walkę polityczną" w Polsce od czasu wprowadzenia stanu wojennego. Już we wstępie "odkrywczo" stwierdza: "Społeczeństwo reaguje niecierpliwie na wzrost cen - przeciwnik bardzo chciałby, aby tylko ten jeden czynnik utożsamiał się w opinii społecznej z "reformą" i "reformą". Zapewne chciałby, aby społeczeństwo ucieczyło się widząc sklepy pełne butów, a zagładanie do swoich pustych portfeli jest już przejawem kontrrewolucji. A nogi jak były bosa tak i pozostaną.

W następnych rozdziałach: "Państwo, podziemie" i "Społeczeństwo podziemne" omawiając wyrywkowo koncepcje KOS-u /z 2 kwietnia 1982/ oraz TKK /za "Tygodnikiem Mazowsze" nr 22 z 28 sierpnia 1982/ nie prowadzi krytyki merytorycznej /zapewne przekonany o bezsile argumentów nawet stosunku do "swoich" czytelników/, ale podciąga wszystko pod: kontrrewolucję, antykomunizm, antysocjalizm, walkę z władzą, ustrojem, dywersję Zachodu/ w tym oczywiście NATO/. Dla niego "siły porządkowe w Kopalni "Wujek" użyły broni tylko i wyłącznie w obronie własnego życia i zdrowia" /s. 12/. Zapewne w obronie "klas robotniczej" zabijali ... robotników. Czy w 1905 r. kozacy nie bronili własnego życia i zdrowia?

Pisząc o KSS KOR stwierdza: "Byli oni autorami pomysłu wykorzystania do walki ideologicznej i propagandowej z socjalizmem całego zestawu haseł i frazesów, które były i są systematycznie do dziś stosowane w każdym wrogu politycznie tekście. Jedno z naczynnych haseł to "obrona praw człowieka i obywatela". Frazesy, które zrobiły największą i zadziwiającą wręcz karierę to: "pluralizm", "demokracja socjalizmu", "konflikt władza-społeczeństwo", "społeczna samorządność".

Cóż, dla towarzysza Wojciechowskiego są to frazesy - i jest to jedyna racja mająca negować te "hasła"? Czy naprawdę wszyscy odbiorcy tej broszury są ślepi i głusi /choćby mieli odstające uszy/? Czy są to głupcy, "sami z siebie" czy z ... własnego wyboru /czy nomenklatury/?

O intelektualnych dyspozycjach autora broszury niech świadcza zdania o-malże zasiadające ze sobą na s. 21. Pisząc o "Podziemnej kulturze" stwier-

dza: "Można zatem przypuszczać, że elita artystyczna i intelektualna zna problematykę socjalizmu i marksizmu-leninizmu tak dogłębnie, że może o nich wyrażać "niezależny sąd". Otóż nie! Ani jedra, dosłownie ani jedna z kilkudziesięciu ankiet nie posługuje się kategoriami marksistowskiej analizy - łatwo zgadnąć czemu - ze względu na ich absolutną nieznajomość". Dwa zdania niżej pisze: "Kultura - pisać dalej autorzy musi stać się miejscem istotnej walki". Jest to stwierdzenie o tyle ciekawe, że doskonale zgodne z marksistowsko-leninowskim rozumieniem funkcji kultury w całokształcie zjawisk społeczno-politycznych". I cóż drogi czytelniku na to? W końcu więc ci autorzy "nielegalnego" opracowania dotyczącego podziemnej kultury znają ten marksizm-leninizm - czy nie znają?

Omawiając oświadczenie programowe THE "Solidarność dziś" z 22 stycznia 1983, zwane koncepcją "społeczeństwa niezależnego" towarzyszył Wojciechowski określa je wizją totalnej społecznej katastrofy na znanej z historii zasadzie: ja to państwo, może nieco zmodyfikowanej: partia to państwo! Czyżby to sobie wykrakał /razem z WRON-ą/? A może chciałaby to zgotować narodowi, gdyż stwierdza: "Przeciwstawiać się im i zwalczać ich trzeba nie tylko o środkami specjalnymi, którymi dysponują odpowiednio po temu organy" /s. 26/. Wszelkie więc bezprawie jest dozwolone? To już czysta schizofrenia - o której wspomina na zakończenie w rozdziale "Społeczna schizofrenia".

W sumie wnioski są godne partii, której Wydział Informacji zawiadamia członków, iż: "społeczeństwo niezależne - to kontrrewolucja", a w ogóle to społeczeństwo choruje na schizofrenię.

S.K.

Jak zaszkodzić na medal?

(Świdnik)

W naszym kraju nie dziwi już fakt, że orderzy "Budowniczego PRL" daje się tym, którzy ją rujnują, a w oświacie madale "Komisji Edukacji Narodowej" tym, których celem jest ciemnota narodowa. Popatrzmy na jeden taki przypadek z oświaty. W październiku ubiegłego roku medal taki otrzymała dyrektorka Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Świdniku Maria Jarzyna. Jaką ma ona opinię w swoim środowisku - proszę zapytać przeciętnego mieszkańca Świdnika. W każdym razie epitety nie nadają się do zacytowania tutaj. Dotyczy to całej rodziny. Jej mąż, Józef Jarzyna, rozliczany onegdaj przez "Solidarność", to komisarz wojskowy w świdnickim ZOZ-ie. Ich córka Liliana wojażowała za granicą będąc na zwolnieniu lekarskim. Aby dostała pracę w LO w Świdniku zwolniono jedną z nauczycielek, bojkotowana przez młodzież i grono pedagogiczne musiała zmienić pracę. Dyrektorka Maria Jarzyna ma swoje "żelazne" metody: maltretowanie psychiczne za pomocą "hospitacji" doprowadza do takiej perfekcji, że co drugi pracownik /same kobiety/ jest pacjentem poradni psychiatrycznej. Świadcami obelżywego, chamskiego traktowania podwładnych na co dzień są dzieci i rodzice przychodzący do poradni. Poradnia - to folwark pani dziedziczki Jarzyny. Pracuje tutaj na ponad półtora etatu. Ze przepisy zabraniają? Nie tak zaszkudzoną jak dyrektorka Jarzyna. Zresztą odpracowuje to głównie telefonicznie.

W ramach wdzięczności dla władzy dyrektorka Jarzyna oczywiście zakłada zwiasek zawodowy. Początkowo chętnych nie ma pomimo organizowanych zebrań, grózb i "karnych hospitacji". Ale po decyzji POP-u zalecającej członkom partii wstępowanie do związków są pierwsi kandydaci: poza leaderką Marią Jarzyną są to: Elżbieta Sekowska /radna MRN/, Grażyna Nazarewicz /były członek "Solidarności"/, a po dalszej akcji "przekonywania" przez dyrektorkę jeszcze trzy osoby z dawnego związku ZMP. Władze oświatowe w Świdniku mogą być zadowolone. Już, atmosfera zastraszenia, jaka panuje w Poradni jest tylko symbolem i elementem sytuacji panującej w kraju, wykładnikiem metod rządzenia.

T.K.

"Nie ma prawdy bez o d w a g i w y z n a n i a j e j p r z e d l u d z m i ... Człowiek biorący do ręki pióro, otwierający usta jest odpowiedzialny za wyznawaną prawdę ... nie powinien jej ukrywać. Inaczej jest złodziejem społeczeństwa. Jeżeli społeczeństwo jest stale okradane z prawdy, rodzi się żałosne pokolenie ludzi "niedorozwiniętych". Ludzie mogą się tak dać zniekształcić, że nawet gdy przyjdzie czas mówienia prawdy, czują się trzymani za gardło!"

Stefan Kard. Wyszyński, Do pisarzy i literatów w dniu 26 III 1981 r.

Towarzysz Stopa zmienia Kartę
Po jakiejś konferencji w KW PZPR w Lublinie /marzec br./ tow. Kazimierz
Stopa reprezentujący ORMO oświadczył na łamach "Kuriera Lubelskiego", że
konieczna jest weryfikacja ideologiczna nauczycieli, że "jak będzie trze-
ba to zmienimy Kartę Nauczyciela" pod tym kątem. Wypada więc przypomnieć,
że tow. Stopa w latach rządów Gierka pracował jako wizytator w Kuratorium
OIW w Lublinie i był odpowiedzialny za szkolnictwo specjalne. Wyróżnił się
jedynie wprowadzeniem "na stołek" swojej kuzynki Emilii Witkowskiej, mia-
nując ją dyrektorem Państwowego Zakładu Wychowawczego w Lublinie /tzw. "Sko-
ły życia"/, doprowadzając do konfliktu grona pedagogicznego, który trwa do-
tychczas. Kuzynka /żona pułkownika MO, który porzucił pierwszą żonę i dwoje
dzieci/ odwdzięczyła się wujkowi Stopie. Otóż po odejściu z KOiW zatrudniła
go w swojej placówce, gdzie tygodniowy wymiar godzin odpracowywał w ciągu
dwóch tygodni nocnych, a więc praktycznie chodził do pracy przespać się.
Oczwiał więc dziwnego, że tow. Stopa boi się jakiegokolwiek demokratyzacji, ja-
kiekolwiek zmian. Przy innej władzy i w innym systemie niemożliwe byłoby
bezkarne czerpanie tyłu profitów.

A.S.

St an n o w y c h z w i ą z k ó w n a W y b r z e ż u
/stan z 31 I 83, za Serwisem Informacyjnym nr 50/51 z 12/19 III 1983/
Nazwa zakładu pracy stan nowych

	nałogi	zz
Centrum Techniki Okrętowej "CETO" Gdańsk	630	nie ma
Centrala Morska Importowo-Eksportowa "CENTROMOR" Gdańsk	460 ok.500	nie ma nie ma
ZETO Gdynia	800	nie ma
Centrum Techniki Wytwarzania Przemysłu Okręto- wego "PROMOR" Gdańsk	ok.1000	51
Stocznia WISŁA - Gdańsk	404	12
Stocznia Jachtowa im. Górnara - Gdańsk	ok.14500	88
Stocznia Gdańska im. Lenina	ok. 5600	ok.300
Stocznia Remontowa /im. Piłsudskiego/ Gdańsk	ok.10000	ok.320
Stocznia im. Komuny Paryskiej - Gdynia	3800	ok.200
Port Gdańsk	ok. 1500	nie ma
"MAGMOR-UNITRA" - Gdańsk	ok.1500	nie ma
Fabryka Mebli Okrętowych Starogard-Gdańsk "FAMOS"	406 350	12 nie ma
Zegluga Gdańska		
Polski Rejestr Statków - Gdańsk		
Biuro Projektów Budownictwa Morskiego "PROJMORS" - Gdańsk	420 ok. 2500	nie ma nie ma
Gdańskie Zakłady Elektroniczne "UNIMOR"		
Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych - Gdynia	750	nie ma
Miejskie Przeds. Bud. i Kanserwacji Terenów Zieloni - Gdańsk	650 30	nie ma nie ma
Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Gdańsku	ok. 200	nie ma
Elektrownia Żarnowiec	100	nie ma
Biuro Proj. Przem. Cukrown. "CUKROPROJEKT"	300	nie ma
Gdańskie Biuro Proj. Dróg i Mostów PROJEKT"	600	nie ma
Prac.Konserw. Zabytków - Gdańsk	820	nie ma
Gdańskie Zakł.Nawozów Fosforowych "FOSFORY"	700	nie ma
Spółdzielnia Pracy "TECHNOMECHANIK" - Gdańsk	ok. 300	nie ma
ETOB - Gdańsk	3700	12
Politechnika Gdańska	ok.3800	33 /lub 55/
Uniwersytet Gdański	ok.5000	ok.300
Nauczyciele - Gdynia		

Minister Paxon podpisał porozumienie z min. oświaty NRD - panią Honecker
o bezwzględnej wymianie dzieci i młodzieży na obozy wakacyjne w 1983 r.
Z Polski wyjedzie do NRD 100 tys. uczniów, z NRD przyjedzie do Polski
30 tys. Całe wymiany są kamuflowane, ale i tak trudno do przewidzenia.
Dais można tylko spytać: czy nasze dzieci pojadą na indoktrynację czy
na roboty do Runiche?

HOKUS POKUS NOROKUS -

K u p a m i ę c i

Proszę pani on umie przeżywa żaba. Pyzta Małgośka żabą. Naprawdę żabą. Broni się przed uwierzeniem w tę metamorfozę jak również wierzy jeszcze, że koledzy też nie wierzą. Fakt jednak już zoiistniał i Małgośka nieomal czuje jak wleddy palcami rąk i nóg wyrasta błona, zielenieje skóra, oczy wyłażą z orbit. Boi się odezwać, gdyż głos może ją również zdradzić. Nie chce być żabą, ale nie na to nie poradzi, wszyscy wokół wołają przecież na nią żaba. Nikomu nie przeszkadza nawet i to, że nie umie pływać. Dało to złośliwcom tylko powód do udoskonalenia przezwiska. Nazwano Małgośkę - sucha żaba.

Wycelowano z walki stu żołnierzy wroga, zająć uliczne miast gwałtowny przebieg, zauważyć się znaczne ubytki siły żywej nieprzyjaciela, prokurator zażąda najwyższego wymiaru kary, tragiczne w skutkach wydarzenia, wypadki czerwcowe, pamiętny październik, dramat grudnia, doszło do wymiany ognia, otworzone ognie, siły porządkowe zmuszone były do użycia broni, zginęło pięciu demonstrantów, były ofiary w ludziach, oto niektórzy tylko przezwiska wymyślone w jednym celu, żeby nie powiedzieć - z a m o r d o w a l i ś m y c z ł o w i k a . J N

to tylko deszcz pada. Otóż prezentuje się jako obrońca godności zawodu nauczycielskiego z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Czyżby nie bał się oskarżenia "o kontynuowanie działalności" itd? Widocznie się nie boi.

A jako komentarz do tego i wszystkich innych niezwiązanych tekstów, pisanych przez pseudozwiązkowych działaczy, posłużymy się takim oto wierszykiem:

Był pewien artysta pod Ketem
z wrytym na d... bukietem,
kształt jego olgniewał, barw dobór zdumiewał,
lecz zapach, niestety, był nie ten.

Od redakcji: Solidarność Nauczycielska nie zajmie się p. Kawałkiem. Autorowi "KUPA MIĘCI" dziękujemy, p. Kawałkowi wystarczy.

Solidarność Nauczycielska składa serdeczne podziękowanie Autorowi następujących życzeń: "Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego 1983 r. życzenia ustąpienia smutnych trosk, moc radości, nadziei i wytrwałości dla ... wszystkich Prawych Nauczycieli z naszego regionu życzy NN.

Wzajemnie przesyłamy najlepsze życzenia Imieninowe: wytrwałości w poligonowych trudach i szybkiego powrotu ...

Człowiek ma prawo do pracy z sensem. Praca bez sensu ... jest formą zarady! Sama praca wiąże ludzi z ludźmi. Praca jest rozmową wielu z wieloma ... Człowiek ma prawo do zrzeczeń, zwłaszcza zrzeczeń wyrażających wspólnotę ludzi pracy ...

ka. Józef Tischner, Etyka Solidarności

Solidarność Nauczycielska
Redaguje zespół zastępczy
cena egz. 20 zł.

Ze wszech miar kuriozalny tekst zamieszcza ostatnio "Czerwona Lamena". Chodźmy o wypracowanie niejakiego K. Kawałka: "Gorzko o odświeżeniu". Nie wdając się w szczegóły - tymi zajmie się zapewne "Solidarność Nauczycielska" - spróbujemy jednak zrekapitulować podstawowy sens bezsensu tekstu. Tak więc wszyscy nauczyciele baczą ino na to, żeby im ludowa władza równo należała do koryta z tego, co w pocie czoła wypracują robotnicy i chłopci. Wszyscy, również nauczyciele są kolaborantami, bo jako zatrudnieni na etatach w państwowej szkole już tylko z tej racji współpracują z reżimem. /Gdyby ktoś miał wątpliwości - biorą za to pieniądze, czy nie biorą? Cała ta pseudoargumentacja ukoronowana jest finałem godnym mistrza. Bo skoro nauczyciele w PRL wykonują zadania propagandowe, to znaczy że są pracownikami aparatu propagandy i stosownie do tej brudnej roboty powinni być opłacani.

Kim jest autor, który ze swadą godną samego Jaruzelskiego ociera ślinę z twarzy, mówiąc se

Solidarność Nauczycielska
dziękuję za wpłaty:
WP - 25 1/3, Zbych 2,0.

HYDE PARK

List do PT Czytelników Hyde Parku

Obruszyłem się na redaktora Solidarności Nauczycielskiej. Odrzucił art. o spotkaniu posłów lubelskich z nauczycielami w dn. 25 II br. określając, że "to się nagaże na śmietnik" tj. na dwunastą stronę" czyli do Hyde Parku. Ja sobie wypraszam. H.P. jest ogrodem gdzie panuje pełna demokracja, swoboda, ale to nie jest śmietnik. Jeśli nauczyciele /czytaj dyrektorzy/plekli o łebkowym /p. Bień i p. Stachyra/, o arkuszach sprostowań, o kolaborantach, o ekstremie strajkowej, - jeśli niektórzy z dyskutantów /A. Springer - wicewojewoda, p. Suszek z Puław, p. Jabłoński z Puław/ przescigali SB w żądaniach ściągania "niegodnych nauczycieli" - to to i do Hyde Parku się nadaje. A że poskowie byli zadowoleni, że nikt ich nie atakuje za wady i bezsensy w ustawach to temat nie tylko do H.P. - ale na długie Polaków rozmowy przed wyborami do Sejmu. Na marginesie dodam, że aż na torsje zbiera obserwując jakich to przedstawicieli środowiska nauczycielskiego dobrali na to spotkanie. Obrazu nie poprawia kilka wypowiedzi na temat braku organizacji w Oświacie i zagłuszonego głosu w sprawie nauczania historii

Lolek

w 1920 r. Lenin: "Komunizm to władza radziecka + elektryfikacja", w pięćdziesiąt lat później rzeczywistość rosyjska da się określić jako "średniowiecze + posiski międzykontynentalne" P. L. Berger

Na J. Dobraczyńskiego:
Nie ten wiek już panie Janie
Być mógł wabić PRON...em panie

"Kurier Lubelski z dn. 11 IV br. doniósł, że w lubelskim ZNP jest niespełna 2 000 członków. Mają ustalić, że liczba 700 to rzeczywiście "niespełna 2 000". Stwierdzić definitywnie nie można, ponieważ w ZNP panuje pełna i całkowita /wręcz wzorcowa/ konspiracja. Znany jest jedynie jej prezes.

1 Maja - przed
południem bądźcie
w domu
- Maja

BEZ KOMENTARZA

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że rzekomy mój list do Przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego, odczytany na Konferencji Płazry Paryżnych w Warszawie w dniu 25 lutego br. jest fałszerstwem.

Dla wykrycia i ukarania sprawców tego fałszerstwa oddaję sprawę w ręce prokuratora.

Przes zawieszono
Związku Literatów Polskich
JAN JOZEF SZCZEPAŃSKI

Miałem nr 8: Kochajmy milicjantów, którzy są ludźmi /Maja/

Rozmowa żony z mężem milicjantem:

- Dlaczego go pałowałeś?
- Zapytałem go czy kocha MO
- No i co?
- Powiedział że kocha.
- ?
- On kłamał.
- A gdyby powiedział, że nie kocha?
- To bym go spałował.

Syn milicjanta: - Mego ojca wszyscy muszą słuchać bo ma pistolet i pałkę.

Milicjant: - I mózg profesora nie oprze się pałce.

"Trybuna Ludu" - Nr 82, piątek 8.IV.1983 r.

Oświata

edukacja historyczna

Wieloletnia sprawa oświatowa. Zaczyna się nawet od tłumaczenia podziału województwa, informuje Jan Cyk, nauczyciel historii w zasadniczej szkole mechanizacji rolnictwa w Koronowie w woj. bydgoskim. Uczniowie wywodzą się z większości ze szkół wiejskich nie wiedzą np. co oznacza słowo dynastia, folwark, a nawet trzeba im długo tłumaczyć, co kryje się pod pojęciem rewolucji.

nie pamiętać, dłużej... Jak uczyć, gdy młodzież nie wyrobiła ze szkół podstawowych prawa ładu, wiadomości, gdy nawet dobrze czyta i pisać nie umie - pyta.

SB nas szuka ...
- Wg ostatnich doniesień do akcji wkroczyła kap. Kloss, red. Cieślak - 07 i nies. Cywil. Teżli akcja się nie uda, za dewizę sprowadzą por. Kojaka.

- Maja -

